Rok IV. Wtorek dnia 31 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 171

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

Najgroźniejszy front walki z kryzysem

Mówi się ciągle o spadku spożycia wśród najszerszych mas, jako o zjawisku towarzyszącem kryzysowi. Mówi się o konieczności walki z tem zjawiskiem, wskazując słusznie, że podniesienie zdolności nabywczej ludności jest pierwszym warunkiem naprawy ogólnej sytuacji. Ale jednocześnie mało zdajemy sobie sprawę, jak to zjawisko prawie katastrofalnego spadku spożycia wygląda w rzeczywistości.

A jednak, żeby z niem walczyć, do czego powołane jest całe społeczeństwo, trzeba je poznać przedewszystkiem ze strony efektu, jakim się kładzie na całokształcie życia gospodarczego, oraz uświadomić sobie, jaka grupa ludności najbardziej temu zjawisku podlega. Innemi słowy, kto najbardziej zacisnał pasa.

Wówczas dopiero zdamy sobie sprawę na jaki front, winna być przedewszystkiem zwrócona uwaga i gdzie skierować wysiłki w walce z kryzysem i jego skutkami.

Front ten jest rozległy, bo obejmuje przeszło 70 proc. ludności Rzeczypospolitej. Frontem tym jest wieś.

A jak on wygląda?

Odpowiedzmy odrazu, że jest on ponury i niepokojący. Już bowiem w drugim roku kryzysu, wieś wydała na zakup artykułów pierwszej potrzeby o 996 miljonów złotych mniej, niż w roku normalnym 1926—27.

Obecnie różnica ta przekracza miljard złotych.

Cóż to oznacza?

Oznacza to, że wieś przestała budować i odnawiać martwy inwentarz, ograniczyła do minimum zakup nawozów sztucznych i artykułów monopolowych, przekreśliła w bardzo dużym stopniu wydatki na odzież i artykuły gospodarstwa domowego, wyrzekła się wreszcie zaspakajania potrzeb kulturalnych, ograniczając jednocześnie znacznie wydatki na świadczenia społeczne i kształcenie dzieci.

W ten sposób wieś obniżyła w sposób wprost zastraszający nie tylko poziom swego życia materjalnego, ale i poziom aspiracyj życiowych.

W ten sposób uderzyła miljardowym deficytem w przemysł, rzemiosło i handel ba! nawet w wolne zawody.

Pozycje szczegółowe.

Jeżeli przejrzymy poszczególne pozycje życia wsi, to otrzymamy następujący obraz skurczenia się jej możliwości nabywczych w porównaniu z rokiem normalnym 1926—27.

Otóż w dziale inwentarza martwego, oraz uprawy i meljoracji możność wydatkowania, już w drugim roku kryzysu spadła do 57 proc.; w dziale wydatków na życie do 56 proc.; w dziale odzieży do 55 proc.; w dziale obuwia do 58 proc.; w. dziale wydatków na świadczenia społeczne, potrzeby kulturalne, zdrowia i t. p. do 48 proc.

Ogólnie biorąc, wydatki gotówkowe włościan, które w roku 1926-27 wyniosły 1 miljard 950 miljonów złotych, w drugim roku kryzysu zmniejszyły się do 996 miljonów złotych. Obecnie sytuacja pod tym względem jeszcze się pogorszyła.

Frontem do wsi!

Przyjrzawszy się temu obrazowi, przetłumaczywszy sobie na język pełnej rzeczywistości cyfry na tym obrazie widniejące, zrozumiemy, jak konieczne, jak nieodzowne i palące stało się hasło frontem do wsi.

Hasło to nietylko coraz głośniej rozlega się, ale rząd prof. Kozłowskiego przystąpił już do jego realizacji. Jak realizacja ta ma wyglądać, jakie pod tym względem są plany i zamierzenia rządu dowiemy się z przemówienia premjera Kozłowskiego, jakie ma wygłosić 1-go sierpnia na posiedzeniu klubu parlamentarnego B.B.W.R.

Wielki zjazd delegatów Zw. Rezerwistów w stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj do stolicy zjechała z całego kraju wielotysięczna armja obcych, co do niedawna nosili jeszcze mundury, by uczestniczyć w walnym zjeździe rezerwistów.

Zjazd, który trwać będzie dwa dni, rozpoczął się wczoraj uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Po wyjściu ze świątyni rezerwiści ustawili się w zwarte kolumny i marszowym krokiem ruszyli ku Zamkowi, by złożyć hołd Głowie Państwa.

Z Zamku uczestnicy zjazdu w dalszym ciągu zgrupowani w kolumnie marszowej, nad którą łomotały na wietrze liczne sztandary, przeciągnęli ulicami miasta i składając hołd pamięci min. Pierackiego u wylotu ulicy jego imienia, zgromadzili się znowu na dziedzińcu Belwederu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobiście odebrał raport dowódcy i dokonał przeglądu przybyłych oddziałów.

Tam odbyła się entuzjastyczna manifestacja na cześć wodza i twórcy niepodległości, Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza poprzedziło oficjalne otwarcie Zjazdu, które odbyło się w sali rady miejskiej, a które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu części oficjalnej podczas której wygłoszono szereg przemówień powitalnych uczestnicy Zjazdu udali się na wspólny żołnierski obiad.

Po posiłku rozpoczęto właściwe obrady, które trwają i dziś.

Najważniejsze momenty Zjazdu transmitowane są przez radjo.

Sukcesy polskiej ekspedycji w Góry Atlasu.

CASSABLANCA. Polska wyprawa alpinistyczna w góry Atlasu opuściła Cassablankę na statku „Djenne". Wyprawa przebywała w górach we wschodnim nasypie Wysokiego Atlasu od 6 do 24 lipca. Karawaną mułów udano się w niezwiedzone jeszcze okolice, które na mapach przedstawione są częściowo jako białe plamy. Wyprawa dotarła i zbadała nieznane jeszcze miejsca. Ekspedycji towarzyszyła eskorta wojskowa, ponieważ posuwano się w terenach, gdzie niedawno wojska francuskie odniosły zwycięstwo nad szczepami tubylczemi.

Wyprawa odniosła bardzo duże sukcesy turystyczne. Dokonano wejścia na 25 szczytów w grupach górskich Ghat-Ait-Altik oraz Ngoun. Zdobyto dwukrotnie najwyższy szczyt tych gór Djebel Aussod (4070 m.).

Uczestnicy wyprawy zrobili szkice topograficzne zwiedzonych okolic, odkryli dwa nieznane szczyty wznoszące się ponad 4000 m.

Pięciu członków wyprawy wyjechało wczoraj statkiem „Djenne" do kraju. Dr. Dorawski oraz trzej inni członkowie wyprawy udają się w góry grupy Aou Lime i wracają do kraju koło 8 sierpnia.

Austrja złożyła ostatni hołd kanclerzowi Dollfussowi.

WIEDEN. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 14.30 w wielkiej hali ratuszowej, gdzie zwłoki kanclerza wystawione były na widok publiczny. Po egzekwiach zabrał głos prezydent Miklas, który sławił kanclerza Dollfussa jako człowieka i polityka.

Książę Starhemberg oświadczył skolei nad trumną Dellfussa, że będzie kontynuował dzieło zmarłego kanclerza. Po wicekanclerzu przemawiali burmistrz Wiednia Schmitz i naczelnik dolnej Austrji Reither.

Następnie ruszył kondukt żałobny przez Kingstrasse i wybrzeże kanału Dunaja aż do katedry św. Szczepana. Za trumną, umieszczoną na lawecie, posuwało się 13 wozów z wieńcami. Wdowa po kanclerzu Dollfussie szła za trumną wspierana przez ministra Stockingera i ks. Starhemberga.

Ulice, któremi posuwał się olbrzymi pochód, były przepełnione publicznością latarnie pokryte były kirem.

Trumnę ze zwłokami kanclerza zniesiono do katedry św. Szczepana, gdzie kardynał Innitzer w asyście licznego duchowieństwa odprawił mszę żałobną, a następnie wygłosił kazanie, sławiąc zasługi zamordowanego kanclerza.

O godz. 17.30 uformował się kondukt i ruszył przez Kaertnerstrasse i Mariahilferstrasse, aż do cmentarza w Hietzing. Nad grobem przemawiał minister oświaty dr Schuschnigg oraz kierownik Frontu Ojczyźnianego.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godz. 19.30.

Zamachowców wyszkolono w obozach „Legjonu austrjackiego".

WIEDEŃ. Historja zamachu hitlerowskiego w Austrji wykazuje, że część zamachowców otrzymała wyszkolenie wojskowe w obozach „Legjonu austrjackiego" w Bawarji.

Urzędowa „Wiener Zeitung" donosi równocześnie, że Habicht i Frauenfeld we środę, t. zn. w dniu zamachu na kanclerza Dollfussa już o godz. 9 rano przygotowani byli do wyjazdu do Wiednia, celem zajęcia się utworzeniem rządu hitlerowskiego. Na ich wyjazd stał oddany im do dyspozycji specjalny samolot.

1500 uciekinierów austrjackich internowanych w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. W ciągu ubiegłych trzech dni przekroczyła granicę jugosłowiańską znaczna ilość powstańców austrjackich. Uciekinierzy przechodzą przez granicę przeważnie w pobliżu miejscowości Dravograd i Radgony, wobec czego w okolicach tych wzmocnione zostały oddziały straży granicznej.

Część uciekinierów przeprawiła się przez Drawę. Straż graniczna rozbraja uciekinierów i kieruje ich do wnętrza kraju, gdzie internowani będą w specjalnych obozach.

Ogółem przedostało się do Jugosławji około 1500 uciekinierów, którym odebrano 200 karabinów, dwa karabiny maszynowe i kilkaset rewolwerów.

Jak słychać, sprawą uciekinierów austrjackich ma zająć się Liga Narodów.

Krwawe tłumienie powstania narodowo-socjalistycznego.

WIEDEŃ. — Rewolucja narodowo-socjalistyczna w Styrji i Karyntji została złamana. Wojska rządowe opanowały całkowicie sytuację. Straty poniesione przez oddziały walczące po stronie rządu od 25 do 28 bm. wynoszą 78 zabitych i 165 rannych. Według informacji ze źródeł prywatnych, straty oddziałów narodowo-socjalistycznych podczas walk z oddziałami rządowemi wynoszą przeszło 200 zabitych, wielu rannych oraz jeńców. W Tyrolu ludność chłopska i Heimhera zaatakowały oddziały narodowo-socjalistyczne.

Bitwa artyleryjska o zbór w Loeben.

WIEDEŃ. — „Reichspost" podaje opis zajść w Loeben. Akcja narodowych socjalistów rozpoczęła się 25 b. m. popołudniu przez urządzenie generalnego apelu. Wkrótce zaczeły wkraczać uzbrojone patrole narodowych socjalistów, które atakowały brutalnie wszystkich funkcjonarjuszy państwowych.

Następnego dnia o godz. 9 rano nadeszły posiłki wojskowe.

Gdy wojsko wkroczyło do Loeben

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

padły strzały z poszczególnych domów a także z wieży zboru ewangielickiego. Wojsko i żandarmerja przypuściły artyleryjski ogień na wieżę kościoła ewangielickiego i zmusiły strzelających do ucieczki.

Na dworzec w Loeben nie mógł za jechać żaden pociąg, ponieważ narodowi-socjaliści wysadzili w pobliżu Loeben most w powietrze.

Ostrzeliwali oni z drzew i ukrytych rowów żołnierzy, skutkiem czego armja poniosła pewne straty, które obliczają na 35 rannych.

Obecnie w Loeben panuje spokój.

Anglja, Francja i Włochy wobec wydarzeń w Austrji.

PARYŻ. Między Paryżem, Londynem i Rzymem toczą się rokowania w sprawie wypadków w Austrji. Narazie jednak nie można przewidzieć czy i w jakiej formie nastąpi demarche mocarstw, zmierzająca do zagwarantowania niepodległości Austrji.

B. minister spraw zagranicznych Paul Boncour ogłasza w „L'Oeuvre" artykuł, domagający się zwołania Rady Ligi Narodów, ponieważ ewentualne uzgodnienie stanowisk Włoch, Francji i Anglji w sprawie austrjackiej jest niewystarczające.

Poza temi mocarstwami są także inne państwa, w których interesie leży utrzymanie niepodległej republiki austrjackiej.

Handlarz drzewa i b. kapral dowodził zamachem wiedeńskim.

WIEDEN. Śledztwo wykazało, że komendant grupy zamachowców, która obsadziła urząd kanclerski Paweł Hudl, który był ubrany w mundur majora, mając na piersi wielką ilość odznaczeń, jest w rzeczywistości handlarzem drzewa w dzielnicy Hitzing i był poprzednio kapralem wojsk austrjackich, skąd za propagandę hitlerowską został wydalony.

Przygotowania do najazdu na urząd kanclerski prowadzone były ze strony zamachowców z wielką ostrożnością. Samochody ciężarowe, na których zamachowcy wjechali do urzędu kanclerskiego, wypożyczone zostały u rozmaitych firm, które jednakże o zamiarach zamachowców nie były wcale poinformowane.

Powrót Habsburgów.

PARYŻ. Sprawa powrotu Habsburgów do Austrji jest przedmiotem akty wnych rokowań międzynarodowych, które już w najbliższej przyszłości mogą doprowadzić do powołania na tron austrjacki arcyksięcia Ottona lub też powierzenia urzędu kanclerskiego arcyksięciowi Eugenjuszowi Habsburgowi.

Szereg państw z Francją na czele skłania się obecnie, wobec ostatnich wypadków, ku projektowi powrotu Habsburgów.

„Legjon austrjacki" był skonsygnowany na granicy?

WIEDEŃ. „Reichspost", organ utrzymujący z rządem najściślejsze stosunki, stwierdza w omawianiu rewolty hitlerowskiej, że w dniach ostatnich tuż przed 25 lipca byli członkowie Legjonu austrjackiego skonsygnowani na granicy austrjackiej. Po zamordowaniu Dollfussa rozpowszechniano w Niemczech pogłoskę, jakoby Legjon austrjacki znajdował się w drodze na Wiedeń.

Papen wstrzymał wyjazd do Wiednia.

RZYM. Papen miał wczoraj rano odjechać z Berlina do Wiednia w charakterze specjalnego delegata na pogrzeb Dollfussa. Plan ten został zaniechany podobno naskutek wskazówki włoskiej, że podróż byłaby niewskazana ze względu na przyszłą misję von Papena w Wiedniu i fakt, że prośba o agreement została wysłana do Wiednia dopiero onegdaj wieczorem.

Papen przyjedzie do Wiednia we środę lub czwartek.

Mianowanie nowego kanclerza Austrji nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

We środę rozpocznie się proces 144 zamachowców, którzy dokonali napadu na pałac kanclerski.

Pomoc dla powodzian.

WARSZAWA. Na teren dotknięty klęską powodzi wysłane zostały przez rząd nowe transporty mąki w ogólnej ilości 315 tonn.

Z tego przeznaczono dla Tarnowa i Dąbrowy 105 tonn. Mielca 45, Tarnobrzega 15, Rzeszowa 10, Łańcuta 15, Przeworska 10, Dobromila 15, Jarosława 10, Turka 15, Sandomierza 30, Stopnicy 15, Iłży 15, Pińczowa 15 tonn mąki.

Specjalne kredyty na odbudowę zniszczonych terenów.

WARSZAWA. Dziś odbywa się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. rozważana jest sprawa wyasygnowania specjalnych kredytów na odbudowę zniszczonych przez powódź dróg komunikacyjnych, mostów i objektów kolejowych, oraz na akcję doraźnej pomocy dla powodzian.

Odbudowa torów i dróg w woj. krakowskiem.

WARSZAWA. Odbudowa wszystkich zniszczonych linij kolejowych i dróg szosowych na terenie woj. krakowskiego posuwa się szybko naprzód.

W tej chwili istnieją jedynie dwie przerwy w komunikacji kolejowej: 1) na szlaku Chabówka — N. Sącz, a mianowicie pod stacją Pisarzowa do N. Sącza podróżni przesiadają się na stacji Limanowa z pociągu do autobusów, które przewożą ich do N. Sącza i odwrotnie. Przywrócenie komunikacji bezpośredniej spodziewane jest 30 bm., 2) na szlaku Kraków — Tarnów przy moście na Dunajcu. Otwarcie ruchu bezpośredniego spodziewane jest między 8 a 10 sierpnia. Obecnie pasażerowie, o ile nie chcą korzystać z komunikacji okrężnej przez Skarżysko—San domierz, zmuszeni są przechodzić torem kolejowym, obchodząc wyrwę i błoto, co powoduje uciążliwy marsz na przestrzeni około 1,5 klm, Przeprawa przez wodę odbywa się na pontonach. Ponadto istnieje jeszcze przerwa w komunikacji na kolejce lokalnej Tarnów—Szczawnica.

Fale Wisły zagnały szczątki zatopionych chat do morza.

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO. Rybacy helscy zauważyli na morzu w odległości kilku mil od półwyspu szczątki porozbijanych belek, wyrwanych z węgła chaty, sterty płynących desek, pokrycia słomiane strzech oraz porozbijane sprzęty użytku domowego, jak również powyrywane z korzeniami pnie drzew, które Wisła uniosła i wyrzuciła do wód zatoki.

Ponieważ na wybrzeżu dmie wiatr południowo-zachodni, te pierwsze szczątki dobytku powodzian spychane są wgłąb otwartego Bałtyku. W zatoce Puckiej również zauważone zostały szczątki porozbijanych domostw.

W każdym razie, ponure te ślady tragedji powodzian, jakie zawędrowały na brzeg polski, najwymowniej świadczą o rozmiarach klęski i dokonanem spustoszeniu w głębi kraju, nawiedzonego powodzią.

WARSZAWA. Poziom wody w Wiśle w dalszym ciągu opada. Groźba powodzi całkowicie minęła, wobec czego pogotowie przeciwpowodziowe zostało skasowane.

Nowe linje kolejowe.

WARSZAWA. Z końcem września r.b. odbędzie się w Cieszynie uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice na przestrzeni 16 km.

Budowa tej linji trwała trzy lata i będzie ukończona niebawem. Nowa linja skróci podróż z Cieszyna do Katowic o jedną godzinę.

W przyszłym roku odbędzie się uruchomienie i otwarcie dwu dalszych linij kolejowych na Śląsku po 14 km. długości. Moszczenica — Zebrzydowice i Rybnik — Żory.

Pozatem w najbliższej przyszłości najbardziej aktualną na terenie Śląska będzie będzie budowa linji kolejowej na przestrzeni Wisła — Głębce — Istebna — Żwardoń.

Będzie to jedna z najpiękniejszych linij kolejowych górskich w Polsce

Eskadra polska opuściła Leningrad.

MOSKWA. Eskadra polska opuściła wczoraj Leningrad, eskortowana do Kron sztatu przez torpedowce sowieckie „Karol Marks" i „Jakób Swiedrow".

Przed odjazdem admirał Unrug złożył pożegnalną wizytę dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej Gallerowi, wyrażając podziękowanie za gościnne przyjęcie. Przed podniesieniem kotwicy zastępca dowódcy floty bałtyckiej Orłow przybył na „Burzę" z życzeniami szczęśliwej podróży. Admirał Unrug wyraził nadzieję na rychłą rewizytę marynarki sowieckiej w Gdyni.

Wszechpolska Olimpjada.

WARSZAWA. Dnia 1 sierpnia r. b., na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się podniosła uroczystość otwarcia Pierwszych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, największej bodaj z manifestacyj sportowych, organizowanych dotychczas w Polsce, posiadającej pozatem wielkie znaczenie dla podtrzymania polskości wśród młodzieży emigracyjnej i dla zacieśnienia więzów, łączących społeczeństwo emigracyjne z Ojczyzną.

Uroczystego otwarcia Igrzysk, będących prawdziwą Olimpjadą wszechpolską, dokona P. Prezydent Rrzczypospolitej.

Dziś przybyła do Warszawy ekspedycja polskich sportowców z Rumunji. W skład ekspedycji wchodzi 38 osób.

Polska Danja 4:3

W ostatnim dniu spotkania tenisowego, między Polską, a Danją rozegrano 2 gry pojedyńcze panów, oraz grę mieszaną.

W 1 grze młody Duńczyk Jacobsen pokonał b. słabo grającego Wittmana 6:1, 4:6, 2:6, 9:7, 6:3.

W grze mieszanej para Krahwinkel Plugmann pokonała parę Jędrzejowska—Hebda 6:4, 6:3.

W ostatniej grze Tarłowski pokonał Urlicha 7:5, 7:5, 6:2.

Ostateczny wynik spotkania 4:3 dla Polski.

11.000 rodaków z ojczyzny przybywa do kraju.

WARSZAWA. Odbyła się tu konferencja Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, poświęcona ostatecznemu ustaleniu wszystkich szczegółów, związanych z orgaaizacją 2-go zjazdu Polaków z Zagranicy. Liczba zapowiedzianych uczestników wycieczki Polonji zagranicznej, przybywającyeh do Polski z oka zji zjazdu, przekroczy 11 tysięcy osób, zarówno społeczeństwa starszego jak i młodzieży.

Delegaci polonji zagranicznej złożą hołd Panu Prezydentowi R. P. na Zamku oraz Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Kłopoty Litwy z Kłajpedą.

KOWNO. Zwołany przez nowego dyrektora sejmik kłajpedzki został zerwany przez niemieckich posłów. Wobec pozbawienia mandatu 8 posłów, reszta niemieckich deputowanych nie przybyła na posiedzenie.

Na sali zjawiło się tylko 14 posłów prorządowych. Quorum natomiast wymaga obecności 20 posłów.

Start do stratosfery olbrzyma amerykańskiego.

RAPID CITY (stan Południowa Dakota). W sobotę o godz. 5 min. 50 nastąpił start olbrzymiego balonu stratosferycznego, który ma osiągnąć wysokość 24 klm.

WASZYNGTON. Balon stratosferycz ny osiągnął wysokość 18 290 mtr. Najwyższy punkt stratosfery balon osiągnął po 10 godzinach i 15 minutach Powłoka balonu nie wytrzymała jednak ciśnienia gazów i pękła, wskutek czego balon rozpoczął szybko opadać. Na wysokości 1,500 mtr. nad ziemią lotnicy skoczyli ze spadochronami i wylądowali bez wypadku.

8 wyroków śmierci wykonano w Moskwie.

MOSKWA. Wyrok śmierci na 8-miu oskarżonych w procesie o szpiegostwo i dywersję na kolejach został wykonany.

Interwencja ambasady japońskiej w sprawie głównego oskarżonego, Koreańczyka, Kim-Zajenda została odrzucona, ponieważ przyjął on obywatelstwo sowieckie.

W kilku wierszach.

— Do Warszawy przyleciała z wizytą sowiecka eskadra lotnicza, składająca się z trzech wielkich samolotów czteromotorowych.

— Eskadra polskich łodzi podwodnych, złożona z jednostek „Zbik", „Ryś", „Wilk" oraz statku „Wilja" opuściła Amsterdam, kierując się do Kopenhagi.

— Wedle pogłosek, wojewoda poznański Roger Raczyński ma być zamianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

— Związek Banków w Polsce opracował ciekawe zestawienia, z których wynika, że właściciele wkładów dolarowych stracili na skutek dewaluacji 20 miljonów złotych.

— Wbrew doniesieniom dr. Rintelen, poseł austrjacki w Rzymie, który po aresztowaniu postrzelił się ciężko z rewolweru, żyje jeszcze, choć stan jego jest bardzo ciężki.

— Na dziedzińcu więzienia karno śledczego we Lwowie stracony został skazany na śmierć przez sąd przysięgłych, 26 letni Stefan Korpan, rolnik, członek O. U. N., za skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie, komendanta posterunku w Wybranówce, st. przodownika Wróbla.

— Szwajcarski sztab generalny planuje silne wzmocnienie szwajcarskiej granicy wschodniej. Równocześnie czynione są obecnie wszystkie możliwe zabiegi celem przeprowadzenia mobizacji milicji szwajcarskiej w chwili stosownej.

— Pociąg pośpieszny Paryż — Madryt zderzył się na przejeździe kolejowym z autobusem. Autobus uległ całkowitemu rozbiciu, 6 pasażerów zostało na miejscu zabitych, a 2 odniosło ciężkie rany.

— Jedna z polskich organizacyj gospodarczych stwierdziła, że chmiel pochodzenia polskiego, zakupiony przez importerów niemieckich, jest wysyłany do Stanów Zjednoczonych w opakowaniu niemieckiem.

— W ciągu dnia dzisiejszego utworzony zostanie nowy rząd w Austrji. Jako kandydatów na kanclerza wymieniani są: obecny wicekanclerz, hr. Stahrenberg i dr. Suschrinsky.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 31 lipca. Ignacego, Lololi
Wschód słońca o g. 4,9 Zachód o g. 19.30.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Pamiątkowe 5 i 10-złotówki w rocznicę Legjonów. W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie o emisji nowych pamiątkowych monet srebrnych, które będą wybite z okazji przypadającej w bieżącym roku 20-tej rocznicy wymarszu Kadrówki.

Nowe 5 i 10-złotówki przedstawiają na jednej stronie wizerunek Marszałka Józefa Piłsudskiego, z drugiej zaś orła na tarczy strzeleckiej z inicjałem „S", otoczonego wieńcem promieni.

Pamiątkowe monety będą wybite w ilości kilkuset tysięcy sztuk.

Pierwsze monety ukażą się w obiegu w pierwszych dniach sierpnia, tj. rocznicę wymarszu Legjonów.

O obniżenie opłat od podań wnoszonych w sprawach skarbowych. Organizacje kupieckie zwróciły się do Izb Przemysłowo-Handlowych z prośbą o podjęcie starań o obniżenie opłat od podań, wnoszonych w sprawach skarbowych.

Na uzasadnienie swej prośby organizacje wskazują, iż opłata stemplowa od podań jest nieelastyczna, jako niezależna zasadniczo od wysokości sumy ani też od okoliczności, skłaniającej do złożenia podania.

O przedłużenie wakacyj szkolnych. Związek uzdrowisk polskich ponowił starania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przedłużenie tegorocznych feryj szkolnych do dnia 1 września.

Zdaniem Związku, dotychczasowe niepogody uniemożliwiły zarówno młodzieży szkolnej jak i nauczycielstwu należyte wykorzystanie wakacyj i nabranie zasobów fizycznych do całorocznej pracy.

Decyzja w tej mierze oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez szerokie rzesze nauczycielstwa, rodziców i młodzieży szkolnej.

Tylko do 1 września b. r. można zgłaszać pretensje do niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych. Ministerstwo Opieki Społecznej przypomina, że dniu 1 września r. b. upływa przewidziany w umowie z 11 czerwca 1931 r. ostateczny termin zgłaszania:

1) w niemieckich instytucjach ubezpieceniowych, inwalidzkich, górniczych i pracowników umysłowych wniosków o przywrócenie ważności składek, wpłaconych do tych instytucyj, oraz

2) w niemieckich instytucjach ubezpieczeń od wypadków wniosków o przyznanie renty z tytułu śmiertelnych wypadków przy pracy w Niemczech.

Wnioski spóźnione nie będą mogły być uwzględnione. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela ubezpieczalnia społeczna w Poznaniu.

Ulgi przy wymiarze podatku dochodowego. Urzędy skarbowe otrzymały doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu w związku z rozpoczęciem wymiaru podatku dochodowego. Okólnik ten zwraca uwagę, iż ulgi przewidziane w art. 27 ust. o państw. pod. doch. dla płatników, których dochody nie przekraczają 7.200 złotych w stosunku rocznym, a którzy mają na utrzymaniu więcej, niż jednego członka rodziny, należy stosować nawet gdy płatnik nie składa zeznania o dochodzie.

Ustawa o podatku dochodowym nie uzależnia bowiem przyznania ulgi od wystąpienia płatnika z odpowiedniem żądaniem, a władze wymiarowe obowiązane są do przestrzegania przepisów idących na korzyść płatnika.

Wczorajsze uroczystości

ku uczczeniu 20-lecia wymarszu I-szej Kadrowej z Krakowa.

W podniosłym nastroju serc i dusz uczciła Częstochowa 29-tą rocznicę wymarszu I-ej Kompanji Kadrowej z Oleandrów krakowskich, która pod wodzą Komendanta ruszyła ku granicom b. zaboru rosyjskiego.

Tegoroczny obchód odbył się w skromnych, zakreślonych przez konieczność ześrodkowania wszystkich sił na powodzian, ramach. Mimo to uroczystość miała przebieg imponujący.

W przeddzień obchodu, w sobotę wieczorem na placu gen. Br. Pierackiego ustawiły się oddziały Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ze Związkiem Legjonistów na czele, oraz drużyny marszowe, które wzięły udział we wczorajszych zawodach. Dowodził całością kpt. w st. spocz. J. Wójcik. Raport odebrał dowódca piechoty dywizyjnej pułk. dypl Myszkowski w asyście prezydenta miasta p. Mackiewicza, wicestarosty p. Bielawki i prezesa Federacji oraz Związku Legjonistów dyr. Kobyłeckiego.

Po referacie pułk. Myszkowski wygłosił przez megafony dłuższe przemówienie o znaczeniu czynu Legjonowego i zadaniach b. legjonistów w nowem życiu Nowej Polski. Przemówienie swe zakończył płk. Myszkowski okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, podchwyconym entuzjastycznie przez zebrane na placu oddziały i liczne rzesze publiczności. W tym momencie orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Następnie odbyła się defilada oddziałów przed władzami i przemarsz przez miasto. Po powrocie oddziałów z capstrzyku zapalono stosy i chór „Pochodnia" odśpiewał wiązankę pieśni legjonowych.

W dniu wczorajszym odbyły się zorganizowane przez Zw. Legj. zawody marszowe na 37 kilometrowej trasie Częstochowa — Wręczyce — Kłobucko — Częstochowa.

Już o godz. 6.30 rano drużyny biorące udział w zawodach przybyły na plac gen. Pierackiego, skąd nastąpić miał start. Stanęło do zawodów 28 drużyn i 5 patroli. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kpt. Wójcika.

Pomimo dość wczesnej pory na placu zebrała się liczna publiczność. Tuż przy chodniku ustawił się korowód aut osobowych i ciężarowych oraz motocyklów, któremi podążyć mieli za maszerującemi drużynami przedstawiciele władz, członkowie komisji sędziowskiej zawodów i t. d.

Uczestnicy zawodów udali się na nabożeństwo do kościoła garnizonowego a następnie wysłuchali przemówienia p. prezydenta miasta Mackiewicza i Federacji oraz Zw. Legjonistów i p. dyr. Kobyłeckiego.

— Obywatele! rozpoczął prez. Mackiewicz w chwili, gdy Ojczyzna nasza znajdowała się w drapieżnych szponach zaborców — zrywał się niejednokrotnie bunt. — Bunt szlachetny — bunt dyktowany najwznioślejszemi hasłami miłości Ojczyzny i Jej wolności!

Złotemi zgłoskami w historji naszej zapisały się płomienne porywy: listopadowy z 1830 roku i powstanie styczniowe z 1863 roku.

Takim także porywem, okupionym krwią i męką tysięcy naszych braci, — porywem, który jednak przywrócił nam wolność — był zbrojny czyn Legjonów z 1914 roku.

20 lat temu, 5 sierpnia 1914 roku, garść najlepszych synów Ojczyzny, pod wodzą swego ukochanego Obywatela-Komendanta Józefa Piłsudskiego, wyrusza na wojnę z Oleandrów krakowskich — obala słupy graniczne — wznosząc swoje siły w zamiary, w szaleńczym porywie nie bacząc na śmierć, znoje i przeciwieństwa, wywalcza Polskę, wywalcza Jej niepodległość!

Gdy zbliża się dwudziesta rocznica tego szczytnego momentu — okrywamy się na chwilę od naszych codziennych przeżyć. Sięgamy myślą do naszej historji i czerpiemy z jej źródeł to wszystko najlepsze, co przyniosło Polsce Chwałę, wielkość i potęgę. Wymarsz Pierwszej Kadrowej był niewątpliwie tym czynem, który zapoczątkował nam wolność — który wskazał światu, że Polska jeszcze nie zginęła — że naród polski chce i musi być wolnym i niepodległym.

Obchodząc rocznicę pierwszych wojennych kroków Legjonów — winniśmy zdać sobie sprawę, jak wiele zawdzięczamy hartowi i wielkości ducha Marszałka Piłsudskiego i Jego Legjonom. I wzorując się na Ich bohaterstwie, dyktowanem najwyższą miłością Ojczyzny — powinniśmy dążyć do dalszego wzmocnienia Jej spoistości, mocy i potęgi i czujnie stać na straży, z gotowością natychmiastowego zmiażdżenia wszelkich na Orła Białego zakusów!

Dziś uczci miejscowy Zarząd Legjonistów 20 rocznicę Czynu Legjonowego zorganizowaniem zawodów marszowych na trasie 37 klm.

Jako tym prezydent miasta witam serdecznie panów delegatów Okręgu Zw. Legjonistów, witam serdecznie wszystkich zawodników.

Imprezą dzisiejszą interesuje się szczerze całe społeczeństwo m. Częstochowy, bo chce zadokumentować jak głęboką sympatją otaczamy wszystko co porywa i przybliża serca nasze i myśli do twórcy Legjonów, do wodza narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Przemówienie p. dyrektora Kobyłeckiego.

Żołnierze i Obywatele!

„W tym roku mija lat 20 od chwili, kiedy mała gromadka żołnierzy źle odzianych i źle uzbrojonych, ale z duchem silnym i wielka wolą zwycięstwa przepojonych przekroczyła pod Michałowicami ówczesną granicę austrjacko-rosyjską na ziemiach polskich niedaleko od Krakowa leżącą. Przewodził tym żołnierzom Józef Piłsudski, który w mrokach konspiracji. wbrew całej ówczesnej polityce realizmów i rozsądku, gotował Polsce czyn zbrojny, jako jedyną wartość, którą można było rzucić na szalę wielkiej wojny.

Rzucił na szalę czyn, który mógł być jedyną legitymacją i tytułem 20-miljonowego narodu do niepodległości. Poszedł wbrew wielkim rachubom, wbrew całej otaczającej go rzeczywistości i wbrew tym rachubom ta mała garstka żołnierzy nie rozpłynęła się w olbrzymiej przewalającej się fali wielkiej wojny światowej i ta mała garstka wbrew wielkim rachubom doszła zwycięsko do niepodległości.

I ten marsz I kompanji kadrowej w cieniach nocnych Wawelu rozpoczęty na północ ku Warszawie, ku polskiej stolicy, ten marsz na losy nieznane, ten marsz na pewne stracenie, ten marsz kú odmętach rozszalałej zawieruchy wojennej — ten marsz, to ratunek honoru polskiego, ten marsz to symbol wołania zbiorowej duszy polskiej o niepodległości, ten marsz to początek końca długiej polskiej tragedji narodowej.

I dlatego co roku obchodzimy tę rocznicę naszego marszu ku niepodległości.

I dlatego co roku coraz to młodsza generacja staje na metę w zawodach, na tamtą pamiątkę urządzanych, by stałej, nieprzerwanej tradycji dotrzymać by ciało i ducha dla stałej wytrwałej służby hartować, by do czynu i ofiary stałą gotowość utrzymać.

I dlatego Związek Legjonistów Polskich podjął się trudu przekazania tej tradycji następującym po sobie pokoleniom. Dlatego wśród Was młodych, którzy nie pamiętacie wcale wielkiej wojny światowej, maszerować będą i legjoniści, wasi starsi koledzy, którzy wydeptali drogi służby legjonowej. Nie zdobędą oni pierwszego miejsca bo i kusić się o to nie będą i nogi już mają bardziej od was sterane. I nie dla zaspokojenia ambicji tam idą. Idą jako karni członkowie Związku, idą jako testament dla Was, idą jako łącznicy między Wami, a I kompanją kadrową, idą byście się od nich ofiary dla Polski uczyli. I kiedy będziecie ich po drodze wyprzedzać uszanujcie w nich ludzi, którzy mają zdrowie i siły bardziej od Was stargane ludzi którzy mieli odwagę i nieprzymuszaną wolę służenia bezinteresownego sprawie polskiej wtedy kiedy jeszcze tej Polski nie było i kiedy może niektórych z Was jeszcze nie było. Uszanujcie w nich ludzi, którzy z wami idą jako żywe świadectwo ofiarnej służby legjonowej aż do ostatka sił swoich. Ludzi, do których serc, wśród 20 miljonów Polaków, trapiły słowa rozkazu Komendanta przed laty 20 w historyczny dzień 6 sierpnia".

O godz. 9-ej drużyny stanęły gotowe do startu, a w 5 minut później wyruszyła, jako pierwsza, drużyna Związku Strzeleckiego z Przystajni oznaczona numerem kolejnym 1. Za nią w kolejności numeracji wystartowały w odstępach 2 u minutowych: 2) drużyna 7 p.a.l.-u, 3) straży ogniowej, 4) Strzel. Łojki, 5) Zw. Rezerwistów Koło Nr. 1 Częstochowa, 6) 27 p.p., 7) podoficerów rezerwy, 8) patrol P.O.W., 9) 74 p.p. z Lublińca, 10) patrol P.O.W., 11) P.W. kolejowe, 12) Zw. Strzelecki Wąsorz, 14) Zw. Strzel. Panki, 15) Związek rezerwistów koło Nr. IV, 16) 25 p.p. Piotrków, 17) patrol Zw. b. Ochotników, 18) Zw. Strzel. Jezioro, 19) 27 p.p., 20) Zw. Strzel Kamienica Polska, 21) patrol Zw. Legjonistów, 22) Zw. Strzel. Węglowice, 23) Zw. Strzel. Miedźno, 24) Zw. Rezerwistów Grabówka, 26) Zw. Strzel. Koło Stradom, 27) Zw. Strzel. Łojki 28) Zw. Strzel. Gnaszyn, 29) patrol Zw. Legjonistów, 30) Zw. Strzel. Kamyk, 33) Zw. Rezerwistów Wyczerpy.

Drużyna składała się z 13 zawodników, patrol zaś z 3-ch zawodników. Do każdej drużyny przydzieleni byli dwaj sędziowie — kolarze, którzy na wszystkich punktach kontrolnych, a następnie

Musimy ratować powodzian!

Apel P. Prezydenta Rzplitej do społeczeństwa.

W związku ze straszną klęską powodzi jaka nawiedziła Polskę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił wczoraj w południe wielkie przemówienie przez radjo.

Wskazując na kolosalne rozmiary klęski i stwierdzając, że skutki jej obejmą całe państwo, Pan Prezydent nawoływał w swej mowie do solidarnego wysiłku wszystkich warstw społeczeństwa w kierunku wyrównania strat poniesionych przez państwo i ludność dotkniętych nieszczęściem okolic.

Olbrzymi zasiąg powodzi i ogrom spowodowanego przez nią zniszczenia muszą znaleźć odpowiednik w równie olbrzymim nakładzie pracy i ofiarności publicznej.

W drugiej części przemówienia Pan Prezydent zwracał się do ofiar powodzi ze słowami otuchy i zachęty do otrząśnięcia się z przygnębienia oraz tem wydatniejszego współdziałania w pracy nad usunięciem skutków powodzi przyrzekając im jaknajdalej idącą pomoc Rządu i społeczeństwa ku przetrwaniu roku klęski i ku odbudowie zniszczonego dorobku.

na mecie zdawali relację o kontrolowanej przez nich drużynie lub patroli.

Na całej trasie wyznaczono 6 punktów kontrolnych, przyczem odpoczynek na każdym z tych punktów, z wyjątkiem Kłobucka, trwało 10 minut. W Kłobucku odpoczywali zawodnicy całą godzinę. Na wszystkich miejscach postoju znajdowały się posterunki sanitarne P. C. K., niezwykle sprawnie działające, gdzie zawodnicy uzyskiwali wczasie potrzeby pomoc sanitarną. Pozatem na każdym punkcie kontrolnym otrzymywali zawodnicz kawę, cukier i cytrynę. Czynna była również na tych punktach wojskowa obsługa telefoniczna, która meldowała każdorazowo rozgłośni Zw. Legjonistów, zainstalowanej w magistracie, o przybyciu każdej z drużyn i ważniejszych wydarzeniach, rozgłośnia zaś podawała te dane przez megafon, co umożliwiało publiczności orjentowanie się w przebiegu zawodów.

Pierwszy punkt kontrolny i odpoczynkowy znajdował się za klasztorem, w odległości 2 kilometrów od miejsca startu. Drugi punkt kontrolny znajdował się we wsi Przysieka, trzeci we Wręczycy, czwarty w Kłobucku (1 godzina odpoczynku piąty w Libidzy, szósty we Wrzecionowie.

Na wszystkich tych punktach zawodnicy witani byli niezwykle entuzjastycznie przez zebrane wokół wzniesionych specjalnie bram triumfalnych liczne rzesze publiczności. O przyjęciu, zgotowanem w tych trzech miejscowościach zawodnikom, napiszemy osobno. Przybywających na mety zawodników witała orkiestra, przyczem obrzucano zawodników marszu kwiatami.

W ciągu całej drogi drużynom, biorącym udział w marszu, towarzyszyli p. prezydent Mackiewicz z małżonką, prezes Federacji, p. dyr. Kobyłecki z małżonką, wicestarosta, p. Bielawka, liczni oficerowie garnizonu częstochowskiego, prezes Straży Ogniowej, p. Kon, dyr. Szwarc i inni.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I miejsce w klasyfikacji ogólnej, w grupie wyborowej zdobyła drużyna 27 pp. Nr. 19, przebywając całą trasę w czasie 4 godz. 19 min. 17 sek. Drużyna ta wyruszyła ze startu jako 19 ta skolei, a na metę przybyła jako 7-ma.

Drugie miejsce uzyskała drużyna 74 pp. Nr. 9, w czasie 4 g. 26 m. 20 s., trzecie miejsce — drużyna 27 pp. Nr. 6, w czasie 4 g. 32 m. 40 s.

W grupie PW.: 1-sze miejsce uzyskała Straż Ogniowa, drugie — Związek Strzelecki Kamienica Polska, trzecie — Zw. Strzel. Jezioro.

W grupie organizacyj: I-sze miejsce zdobył Związek Rezerwistów Wyczerpy, II gie — podoficerowie rezerwy, III-cie Zw. Ochotników.

Bracia Adamowicze w Częstochowie.

W sobotę o godz. 21.13 przybyli do Częstochowy w asyście oficerów LOPP-u bohaterscy lotnicy; bracia Józef i Bolesław Adamowicze oraz p. Bolesławowa Adamowiczowa.

Przyjazd ich był dla wszystkich jaknajzupełniejszą niespodzianką, to też nie zostali przez nikogo powitani na dworcu kolejowym.

Po spożyciu kolacji w restauracji „Savoy" bracia Adamowicze udali się na nocleg do hotelu „Polonia".

Wczoraj w godzinach porannych dzielnych lotników powitały miejscowi przedstawiciele LOPP-u w osobach pułk. dypl. Kapciuka, dyr. Matuli i majora Nikorowicza, oraz prezydent miasta p. Mackiewicza.

Następnie bracia Adamowicze kilka kwadransów spędzili w cukierni B. B.

W drodze na Jasną Górę goście trafili na start drużyn marszowych i z uznaniem wyrazili się o dzielnej postawie zawodników, O. O. Paulini z przeorem Zienkowskim na czele serdecznie powitali lotników i następnie podejmowali ich obiadem. Podczas zwiedzania klasztoru objaśnień udzielał im o. Marjan Paszkiewicz.

Wieczorem lotnicy złożyli wizytę J. E. ks. biskupowi Kubinie Bracia Adamowicze zabawią w Częstochowie jeszcze przez cały dzień dzisiejszy. O god. 2 w hotelu „Polonia" odbędzie się na ich cześć skromne przyjęcie, wieczorem zaś będą oni na przedstawieniu w cyrku Staniewskich.

Hojny dar znanej portreciarki na powodzian. P. Janina Balicka, utalentowana i ceniona artystka-malarka z akademji krakowskiej, uczenica Wojciecha Weisa, pragnąc w miarę swych możności przynieść choć w części ulgę nieszczęsnej ludności dotkniętej klęską powodzi stanęła jedna z pierwszych w ordynku ofiarnych.

Utalentowana ta portrecistka ofiarowała się wykonać dwa portrety duże ofiarodawcom, którzy złożą na rzecz powodzian w Małopolsce po 50 złotych.

Pragnący więc posiąść własny wysokoartystyczny portret pendzla p. Janiny Balickiej niech pośpieszą do komitetu pomocy dla powodzian przy ul. Dąbrowskiego 14 i złożą 50-ciozłotową ofiarę na powodzian.

Bezwątpienia piękny przykład ofiarności p. J. Balickiej będzie bodźcem szlachetnym dla wszystkich, którzy jeszcze nie spełnili obowiązku miłosierdzia względem nieszczęśliwych bliźnich.

Wielka wycieczka do Gdyni. Zarząd powiatowy Związku Rezerwistów w Częstochowie zawiadamia że w dniach 11—15 sierpnia odbędzie się 4-o dniowa wycieczka urlopowa do Gdyni, urządzona specjalnie dla miejscowej inteligencji.

W programie wycieczki przewidziane jest:

Zwiedzanie m. Gdyni, portu wojennego i handlowego, oraz całego wybrzeża polskiego (Hel, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Sozewie, Puck i inne).

Koszty przejazdu w obie strony wynoszą zł. 16.

Kwatery z pościelą zapewnione w cenie 1 zł.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje oraz bliższych infromacji udziela sekretarjat Zwiazku Rezerwistów (ulica Dąbrowskiego 9) w godzinach od 17 do 19 do dnia 4 sierpnia r. b.

Repertuar cyrku Staniewskich, przy ul. Kilńskiego 18. Dziś, w poniedziałek, 30 lipca jedno przedstawienie o godz. 20.30.

Niezamożni skazani ponosić będą koszta po poprawie w stanie majątkowym. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik do prokuratur sądów okręgowych w sprawie postępowania przy ściąganiu opłat sądowych i kosztów odbycia kary od skazanych. Ministerstwo uznało, za niewłaściwe wydawanie postanowień o uwolnieniu od kosztów osób, co do których egzekucja okazała się bezskuteczną. W myśl obowiązujących eprzepisów procedury karnej — niezamożni skazani powinni w razie ewentualnej poprawy stanu materjalnego uiścić.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Na czoło niedzielnych zawodów piłkarskich wysunął się bezwzględnie mecz:

Garbarnia (Kraków) — Częstochówka 1:0 (0:0).

O wspaniałej grze dawno już nie widzianej w Częstochowie, jak również o świetnym oporze Częstochówki, napiszemy w n-rze następnym.

O mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Wczoraj odbyły się dwa spotkania, które zadecydowały w znacznej mierze o tem, które drużyny zajmą pierwsze i drugie miejsce. Zwycięstwo faworytów bzło naogół spodziewane.

W Kielcach:
Brygada — WKS. 3:1 (2:0).

Wojskowi stawili dzielny opór, ale musieli ulec wysokiej przewadze technicznej gości, którzy ze strzałów Poloka i Florjana uzyskali 3 bramki. Jedyną bramkę dla W. K. S. zdobył Rajczewski.

Unja (Sosnowiec) — RKS. (Radom) 4:2 (2:2).

Mecz ten zgromadził około 4,500 widzów z całego Zagłębia. Zwycięstwo Unji w pełni zasłużone, uzyskane jednak po zaciętej walce.

Bramki dla Unji zdobyli: Nowak, Słota, Gwóźdź i Dudek; dla RKS'u: Matyjaśkiewicz i Potkański.

Sędziował p. Miszewski z Częstochowy.

—

W. G. i D. wyznaczył nowy termin 19 sierpnia na rozegranie nieodbytych zawodów: RKS. — WKS. w Radomiu.

Wobec tego, tabelka uległa pewnej zmianie i przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Unja	3	6	11:5
Brygada	4	6	11:6
WKS.	2	0	2:7
RKS.	3	0	4:10

Zawody towarzyskie:
Turyści — Makkabi 7:2 (3:1).

Turyści wystąpili z 5 rezerwowymi i w skróconej grze 2 x 30 pokonali lekko przeciwnika, uzyskując ze strzałów Jędrzejkiewicza 5 bramek i Kaczmarka II 2 bramki.

Sędziował p. Szajkowicz.

IV SMP. — Makkabi 5:1.

Wiadomości radjowe.

Rycerskie miasto.

W pasie grodów rycerskich, broniących Rzeczpospolitą od wschodniej nawały nieprzyjacielskiej, Zamość — obok Lwowa — zajął najwybitniejsze miejsce. Złote karty dziejów tego miasta z czasów pokoju i wojny tak w dawnej Rzeczpospolitej Szlacheckiej i w dobie niewoli, stały się własnością i chlubą całego Narodu. Dzisiaj — Zamorść na starych zrębach swej chwały dźwiga się znowu, jak ongiś w znojnym trudzie obywatelskiej pracy dla Państwa. Prelekcja dzisiejsza o godz. 18 poświęcona będzie dziejom Zamościa i całej ziemi zamojskiej przez prof. Michała Pieszko.

Wspaniały pięciolampowy radjoodbiornik za 70 zł... w Japonji.

Przemysł japoński konkuruje we wszystkich niemal — że dziedzinach z przemysłem europejskim, zalewając już dzisiaj rynki całego świata, tak towarami, których ceny są nieraz kilkakrotnie niższe niż ceny tych samych towarów, wytwarzanych przez przemysły innych państw. Jak ostatnio donoszą, fabryki radjosprzętu japońskiego rzuciły na rynek nowozelandzki nowy typ wspaniałych pięciolampowych odbiorników, które odpowiadają wszelkim wymogom, stawianym przez tamtejsze ministerstwo przemysłu i handlu. Cena tych odbiorników jest niezwykle niska, bo wynosi zaledwie około 70 zł.

Zagadnienie popularnego i taniego radjosprzętu, od dłuższego czasu już jest dyskontowane w Polsce, a w ostatnich miesiącach polski przemysł radjotechniczny zajął się intensywnie tą sprawą chcąc jeszcze w jesieni r. b. rzucić na rynek krajowy typ nowego odbiornika „ludowego", którego jakość i cena pozwoliłyby na to rozpowszechnienie go wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Samoczynna rozgłośnia wśród lodów północy.

Radjo wprzągnięte zostało w rydwan nauki oddając niejednokrotne nieocenione usługi uczonym. Instytut Aerodynamiczny w Leningradzie postanowił wybudować na ziemi Franciszka Józefa rozgłośnię. której zadaniem będzie samoczynne podawanie ważniejszych informacyj zakresu meteorologji. Będzie to więc robot, kierowany przez stację meteorologiczną znajdującą się w Porcie Lotniczym w Leningradzie. Stałe obserwacje tego robota radjowego oddadzą niewątpliwie nieocenione usługi badaczom strefy podbiegunowej. Wszystkie radjofonje, a więc i radjofonja polska, nadają stale komunikaty meteorologiczne, które posiadają tak duże znaczenie dla rolników i żeglugi napowietrznej.

Z RADOMSKA.

— **Dzieci z zagranicy.** Dzięki staraniom zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Radomsku umieszczono 13 dziewczynek ze Śląska niemieckiego na kolonjach letnich w Kamińsku, gdzie korzystają one z wszelkich urządzeń, przeznaczonych dla biednych dzieci Radomska i powiatu. Pod kierownictwem pp. prezesa Związku dr. Barylskiego, d-rowej Borkowskiej, prof. Szwedowskiego i p. Karmańskiego zwiedziły dzieci w ub. niedzielę Częstochowę a w szczególności Jasną Górę, poczem w powrotnej drodze zwiedziły Radomsk. Pełne wrażeń z wycieczki powróciły do Kamińska.

— **Kolczyki u bydła rogatego.** Z dniem 15 sierpnia b. r. wchodzi w życie zarządzenie p. wojewody łódzkiego o kolczykowaniu bydła rogatego i wydawaniu świadectw pochodzenia. Chcąc wyprowadzić bydło na targi i jarmarki musi właściciel bydła za pośrednictwem swojego sołtysa założyć bydłu rogatemu kolczyki i zaopatrzyć je w świadectwo pochodzenia, aby zapobiec rozwleczeniu zarazy płucnej u bydła rogatego. Bydło bez kolczyków będzie zatrzymane na targowicy w odosobnieniu (bez możności sprzedaży) i dopiero po zakończeniu targu lub jarmarku oddane właścicielowi.

— **Nożem w pierś.** Marjan Banaszek i Czesław Siarka, znani na tutejszym bruku awanturnicy, wtargnęli w stanie nietrzeźwym do Fajwla Lobersztajna, czeladnika szewckiego u Mordki Dawnera (Reymonta 3) i zażądali od Lobersztajna pieniędzy na wódkę, przyczem Banaszek zagroził użyciem trzymanego w ręku długiego noża. 15 letnia Rajzla Downerówna chcąc przeszkodzić awanturze wskoczyła pomiędzy obecnych. Rozłoszczony Banaszek szamotając się ugodził Downarównę nożem w pierś. Oprzytomniawszy, udał się do komisarjatu i oddał się w ręce policji. W stanie groźnym przewieziono Downarównę do szpitala św. Aleksandra.

Do akt Nr. Km. 679/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1934 r. od godz. 10.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w pomieszczeniach Olsztyńskich Zakładów Przemysłowo-Górniczych w Przymiłowicach gm. Olsztyn, składających się z 450 metrów wapna palonego, oszacowanego na łączną sumę 675 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 lipca 1934 roku.
Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Młoda wieś.

Legły pod szerokiemi zamachami kosy szumiące żyta, wkrótce położy się i reszta zbóż, a pola świecić będą golizną ściernisk, na których kopki porozrzucane, niby kamienie przydrożne na drodze pracy ludzkich rąk, znaczyć będą wysiłek człowieka i wyniki jego pracy. Jakże miło oglądać wyniki swego trudu, przejrzeć jego historję od zoranego pola i rzucanego na nie ziarna, przez troski i niepokoje dojrzewania do chwili, gdy zdobyty plon znajdzie się już w sąsiekach i stodołach. Dojrzewanie zbóż — to jakby skrót życia ludzkiego — taki plon, jak przygotowano rolę, taki plon jakie rzucono w nią ziarno. Nie może się spodziewać obfitego żniwa ten, co rolę tylko spaćkał, zamiast ją z całą troskliwością i umiłowaniem uprawić — nie można spodziewać się pożytecznego obywatela i dzielnej jednostki z zaniedbanej młodzieży wiejskiej, dziczejącej bez oświaty i kulturalnych zainteresowań w zapadłej wsi. Mało jednak grunt dobrze zorać i uprawić — trzeba i ziarno dorodne, wyborowe weń rzucić, a wtedy dopiero możemy się spodziewać wielkiego zbioru. Od rodzaju ziarna, jakie rzucane jest na urodzajny grunt młodego serca chłopskiego zależy i plon. Nie pozwólmy tedy rzucać nasienia ostów i kąkoli, pomóżmy tym, co rzetelnie sieją ziarno. Pomóżmy w pracy organizacji młodzieży, która stojąc na uboczu od wszelkich sporów i dociekać wielkiego świata, nie pragnie narazić niczego innego, jak stworzyć ze swych członków armję pionierów kultury, którzy wieś polską ku nowemu, szerszemu i pełniejszemu życiu powiodą. Jak mało jednak zrozumienia znajdują w społeczeństwie. Na dole walczyć muszą z ciemnotą i uprzedzeniami chłopa, na wyższych szczeblach organizanizacji z kołtuństwem, które wszelki wysiłek w kierunku ucywilizowania wsi za zgóry stracony i na marne poszły uważają. Czas ostateczny zerwać z temi zaśniedziałemi pojęciami i czas otoczyć wieś miłością i opieką, aby wzbierająca fala energji chłopskiej popłynęła uregulowanem korytem pracy twórczej i pożytecznej, a nie rozlała powodzią niszczącą nietylko nasze marne istnienia lecz i dorobek wielu pokoleń.

Sercem do wsi!

Udział kobiet w II Zjeździe Polaków z zagranicy.

Wobec bardzo nierównomiernego stanu organizacyjnego stowarzyszeń kobiecych w poszczególnych krajach, oraz wobec faktu, że na niektórych terenach niema ich dotychczas wogóle, Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy nie urządza specjalnego zjazdu kobiet. Mimo to w planie jej leży jednak nawiązanie w czasie Zjazdu kontaktów z poszczególnemi działaczkami, a po Zjeździe przystąpienie do planowej rozbudowy życia organizacyjnego wśród kobiet — Polek z zagranicy.

To też, by pobyt kobiet w Polsce należycie wykorzystać Rada Organizacyjna projektuje: takie rozplanowanie zwiedzenia kraju, by kobiety, uczestniczki wycieczek, obok zwiedzenia wspólnych objektów, miały sposobność zapoznać się z placówkami pracy społecznej kobiet u nas w kraju.

Zorganizowanie uroczystej Akademji dla Polek z zagranicy.

Urządzenie przez najwybitniejsze przedstawicielki świata kobiecego w Polsce przyjęć towarzyskich dla uczestniczek wycieczek.

Wreszcie otoczenie przybyłych Polek z obczyzny, w ciągu całego ich pobytu w kraju stałą i serdeczną opieką. Przewodniczącą specjalnego Komitetu przyjęć kobiet polskich z zagranicy jest p. Łucja Kipowa, sekretarką p. E. Konopczyńska.

Truskawki upiększają twarz.

Jednym z najbardziej znanych i używanych środków do upiększenia i odświeżenia cery są zwyczajne truskawki. Truskawki mają tę właściwość, że skórę wydelikatniają, czynią ją bielszą i jędrniejszą. Niektóre panie nawet twierdzą, że usuwają nawet one piegi.

Najpierw umyć twarz wodą i mydłem. Następnie należy otworzyć pory gorącemi kompresami. Jak wiemy, pod wpływem ciepła pory się otwierają: zimno natomiast działa odwrotnie, to jest ściąga i zamyka te małe otworki w skórze. Otwarcie porów zapomocą ciepła przed użyciem jakiegokolwiek środka upiększającego ma to znaczenie, że dany środek wsiąknie lepiej w skórę, oczyści pory i wogóle przyniesie lepszy rezultat, niż gdyby był użyty w inny sposób.

Aby zrobić kompresy, bierze się gruby ręcznik, zanurza w gorącej wodzie i wyżżąwszy go silnie, przykłada na twarz. Cztery lub pięć kompresów powinno wystarczyć. Potem twarz wytrzeć suchym ręcznikiem tak, aby usunąć wszelki ślad wilgoci lub brudu, który mógł wyjść z porów pod wpływem ciepła. Nim skóra ma się czas wychłodzić, powinno się ją nasmarować miazgą truskawek.

Miazgę tę przygotowuje się w następujący sposób: Cztery lub pięć truskawek obmytych dokładnie rozciera się łyżeczką. Jeżeli ma się cerę suchą, — do truskawek dodaje się łyżeczkę słodkiej śmietanki, lub mleka; na cerę tłustą czysta miazga będzie wystarczająca. Nasmarować całą twarz, a szczególnie czoło, nos i brodę.

Przynajmniej przez pół godziny powinno się pozostawić tę maskę na twarzy. Do zmycia użyć ciepłej wody, a potem spłókać twarz obficie zimną i osuszyć.

Taki proces upiększający zapomocą truskawek jest szczególnie korzystny jeżeli wybieramy się na zabawę, lub na jakie przyjęcie i pragniemy za wszelką cenę wygladać jak najpiękniej. Puder. róż i inne kosmetyki, położone na czystą delikatną cerę, podkreślą i uwydatnią naturalny wdziek i piękność, tak pożądane w każdej kobiecie.

OBRAZKI SĄDOWE.

Pani w pociągu.

W przedziale drugiej klasy, pociągu pośpiesznego Warszawa — Częstochowa siedział sobie jeden pan i czytał gazetę. Spojrzał na zegarek: za dwie minuty odjazd.

Nagle drzwi otworzyły się, zamigotała spocona twarz tragarza i do przedziału zaczęły wpadać paczki, walizki, nesesory, zawiniątka, zabawki, torby podróżne i francuskie czasopisma.

Wreszcie tragarz wszedł do wnętrza porozmieszczał to wszystko na półkach, zdjął czapkę, otarł spocone czoło i począł starannie drapać się w głowę.

Po chwili do przedziału wskoczyła fertyczna panienka, policzyła pakunki różowym paluszkiem, zapłaciła tragarza, obrzuciła pogardliwym spojrzeniem pana, który czytuł gazetę, usiadła, zapaliła papierosa i zaczęła oglądać ilustracje paryskiego „Sex appael'u“.

Pociąg ruszył.

Nagle na rozpostartą gazetę zaczytanego pana, kapnęła wielka różowa kropla.

Dr. Mieczysław Kratka (on to był bowiem) spojrzał z oburzeniem do góry, a wtedy następna kropla różowego płynu plasnęła go w czoło i bróździami zciekła do kącika ust.

— Konfikury!—skonstatował ponuro nasz podróżny.

— Ach! — kszyknęła panienka. To konfitury mamy.

Zerwała się z miejsca, wskoczyła na pluszowe siedzenie i zaczęła się krzątać przy ociekającej walizie, gdy tymczasem p. Mieczyław Kratka przesiadł się naprzeciwko i znowu zagłębił się w swojej lekturze.

— Bardzo pana przepraszam. Słoik pękł — wyjaśniła panienka, wyrzuciła rozlewający się słoik za okno i powróciła do swych ilustracji z „Sex-appaele'u“.

Zagle na rozportartą gazetę zaczytanego pana kapnęła wielka bezbarwna kropla.

Pan Kratka zmarszczył brwi i postanowił przesiąść się znowu, gdy oto w słomianym koszu, który był ulokowany na półce tuż ponad jego głową, rozległo się głośne szczekanie psa.

Nasz podróżny zerwał się i stanął na środku przedziału jak wryty.

— Tym razem to nie są konfitury.

— Wybaczy pan: piesek. Suczka i osiem szczeniąt. Nie wiedziałam, jak przewieźć. Ale to nic, ona się zaraz uciszy.

Pan Kratkà nie siadał już więcej, doczekał, na środku przedziału, aż pociąg zatrzyma się na stacji. Bał się oddać pod władzę walizek i pakunków fertycznej panienkki.

Na najbliższej stacji powierzył konduktorowi tajemnicę słomianego koszyka.

Fertycznej panience (opuszczamy znane nazwisko) spisano protokół i sąd grodzki skazał ją na 100 zł. grzywny.

RADZIMY PANI DOMU

LEGUMINY.

Morele po królewsku.

Wymyć ryż w zimnej wodzie, osączyć na sitku, wsypać do rondla z wrzącą wodą, obgotowywać przez 5 minut. Wody powinno być tyle, aby ryż swobodnie w niej pływał. Wylać ryż na sito, przelać kilkakrotnie zimną wodą, osączyć.

Zagotować w rondełku śmietankę lekko ocukrzoną, wsypać ryż, dodać sproszkowanej i osianej przez gęste sitko wanilji, wymieszać. Przykryć, wstawić do pieca. Śmietanki powinno być tyle, aby ryż przykryła.

Ugotowany ryż wystudzić.

Wybrać duże, dorodne połówki suszonych moreli, wymyć, namoczyć na przeciąg kilku godzin w letniej wodzie. Zlać wodę z moreli, dodać tyle cukru, aby syrop był dosyć gęsty, usmażyć w tym syropie morele, uważając, aby się nie rozleciały. Usmażone wyjąć z syropu, ułożyć na sitku, osączyć. Pozostałym syropem rozrzedzić kilka łyżek marmelady morelowej, przygotowanej z suszonych morelek.

Wystudzony ryż uformować, kulając go na porcelanowej deseczce, w dosyć grube wałeczki. Pokrajać w słupki wysokości mniej więcej 5 cm., maczać w rozbitem jajku, skrążać w tartej bułeczce, smażyć na obfitem maśle deserowem na złoty kolor.

Ustawić słupki na okrągłym półmisku, na każdym położyć połówkę smażonej moreli wierzchem do góry, oblać rozgrzaną marmeladą, wydawać natychmiast gorące.

Legumina z maku.

1 szklankę białego, albo siwego maku grubo ziarnistego odsiać starannie, aby w nim nie było piasku. Wypłókać kilkakrotnie, osączyć, włożyć do rondelka, zalać wodą, gotować na wolnym ogniu około 15 minut. Pozostawić przykryty aż do wystudzenia, wylać na sitoi doskonale osączyć.

Przepuścić mak kilkakrotnie przez maszynkę od mięsa, wyłożyć go na niepolewaną miskę glinianą (donicę), ucierać wałkiem drewnianym, dosypując stopniowo 25 dkg. cukru pudru. Do utartego maku dodać: 4 dkg. słodkich i 1 dkg. gorzkich migdałów obranych, zmielonych na młynku (albo utartych na tarce) i 6 zółtek. Ucierać jeszcze 15 minut. Na końcu dodać sztywno ubitą pianę z pozostałych białek i pół szklanki tartej bułeczki (najlepiej maślanej). Wymieszać lekko, włożyć w tortownicę wysmarowaną masłem i wysypaną tartą bułeczką, piec w średnim piecu pół godziny.

Wystudzony krąg przeciąć na dwa równe kręgi, przełożyć wyborową marmeladę owocową, złożyć, polukrować po wierzchu pomadką o dowolnym smaku owocowym, przybrać osączonemi konfiturami.

Baba ponczowa na gorąco.

Proporcja: 50 dkg. mąki pszennej najprzedniejszej, szklanka mleka 3 dkg. drożdży, 5 żółtek, 1 całe jajko, 6 dkg. cukru pudru, 10 dkg. masła deserowego, szczyptę soli. Masło i mąka do wysypania formy.

Połowę mąki osianej i wygrzanej rozczynić drożdżami, rozprowadzonemi letniem mlekiem. Postawić rozczyn w cieple, aby podrósł. Zółtka, całe jajko i cukier ubijać, wstawiając garnek z jajami w gorącą wodę, aby się trochę zagrzały. Dodać jaja z cukrem do rozczynu, wymieszać; wsypać szczyptę soli, resztę mąki, znów wymieszać, wlać sklarowane i wystudzone masło. Wyrabiać ciasto 15 minut łyżką drewnianą, albo ręką. Napełnić ciastem do połowy specjalną formę okrągłą z dużym otworem w środku, postawić w cieple, a gdy ciasto zacznie dochodzić do brzegów, wstawić do średnio gorącego pieca na 30—40 minut.

Po wyjęciu z pieca i lekkiem przestudzeniu wyjąć ostrożnie. Na pół godziny przed podaniem ułożyć babę na ozdobnym okrągłym półmisku ogniotrwałym (najlepiej metalowym), nasączyć gęstym syropem zaprawionym mocnym białym arakiem, wsunąć do pieca, aby się doskonale rozgrzała Na wydaniu oblać po wierzchu marmeladą morelową, albo brzoskwiniową rozrzedzoną syropem.

Z KRAJU.

Aresztowanie bojowca z U. O. N.

W mieszkaniu proboszcza greckokatolickiego w Skniłowie, (Lwowskie) ks. Kowaluka, ujęto poszukiwanego od kilku tygodni bojowca UON, Dmytra Trusza, sprawcę zamachu na komendanta posterunku P. P. w Wierzbowicach Szlachcikowskiego.

Trusza miał trzy rany postrzałowe na piersiach i rękach. Zeznał on, że poranili go bandyci, którzy żądali od niego pieniędzy. Badania lekarskie wykazały jednak, że rany są powierzchowne i zostały oddane z bliska, co wskazywałoby na to, że Trusza zranił się sam w zamiarze samobójczym. Zaznaczyć należy, że córka ks. Kowaluka była swego czasu aresztowana w związku z napadem na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Ohydna zbrodnia.

Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Bracławiu rozpatrywał sprawę karną 60-letniej Adeli Humnickiej i jej dwu synów 30 letniego Augustyna i 21-letniego Piotra, oskarżonych o potworną zbrodnię. Pewnego dnia mieszkanka zaścianku Szumieńszczyzna, Adela Humnicka, stwierdziła, że zginęło jej z komody 33 zł., zrobiła awanturę i orzekła bezapelacyjnie, że kradzieży dokonał jej najmłodszy syn 19-letni Józef. Gdy Józef nie przyznał się do winy Humnicka kazała Augustynowi i Piotrowi przy ich pomocy póty będzie biła, póki nie odda pieniędzy. Chłopiec był zdrów jak tur, gdy jednak mimo próśb i błagań, że jest niewinny wyrodna matka a wraz z nią i bracia okładali go grubemi powrozami, w ciągu pół godziny stracił przytomność. Sprawcy znęcali się jednak dalej. Nieszczęsnego chłopca nie odwiązując od ławy bito

przez cały dzień. Pod wieczór odwiązano chłopca od ławy i rzucono na piec. Przyszedł ranek. Stróż chciał chłopca obudzić, ale na piecu leżały już tylko zimne zwłoki. Ekspertyza lekarska wykazała, że sprawcy wymierzyli zamordowanemu przeszło 200 razów, powodując straszliwe okaleczenia skóry i wewnętrzny krwotok. W wyniku rozprawy sąd skazał Humnicką na 7 lat więzienia, Augustyna zaś i Piotra Humnickich, synów, na 3 lata każdego. Trzeba dodać, że pieniądze, za które został zamordowany chłopiec znalazły się nazajutrz po pogrzebie na strychu, gdzie je sama Humnicka ukryła, a zdawało jej się, że były w komodzie.

Udawał djabła
by ograbić z dolarów staruszkę.

Niezwykłego oszustwa przy pomocy niecodziennego tricku, dokonano we wsi Bogumiłów pod Koninem.

Zamieszkała w tej wsi Marjanna Piechota, otrzymała przed kilku dniami od swego syna Jana, z Ameryki 100 dolarów. O pieniądzach tych dowiedział się sąsiad, niej Wolankiewicz, który znając skłonnośc staruszki do zabobonów, postanowił to odpowieznio wykorzystać.

Zakradł się do mieszkania staruszki, wlazł do pieca od chleba i począł udawać djabła. Dzwonił łańcuchami, jęczał, piał jak kogut, domagając się jednocześnie wydania 100 dolarów, pochodzących jakoby z nieczystego źródła.

Przerażona kobieta podała mu na pogrzebaczu 100 dolarów, które sprytny oszust schował i uciekł. Zdobywszy w ten sposób pieniądze, udał się do pobliskiej karczmy, gdzie opowiedział zebranym wieśniakom o napadzie u Piechocinej. Dzięki temu dowiedziała się o nim policja, która osadziła „djabła" w areszcie. Znaleziono przy nim 90 dolarów, gdyż 10 zdołał już przepić.

Pomocnik kasjera
ukradł 300 tys. koron czeskich.

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, w Banku Międzynarodowym w Katowicach dokonane sensacyjnej kradzieży 300.000 koron czeskich.

Kradzieży dopuścił się pomocnik kasjera tego banku 24 letni Alfred Füllbir z Katowic. Füllbir widząc w kasie większy zapas obcych walut, uległ pokusie i korzystając z nieuwagi kasjera, zabrał większy plik banknotów czeskich 1000 koronowych i 5000 koronowych i zbiegł.

Policja zorjentowała się, że sprawca zaopatrzony w walutę czeską, będzie się usiłował przedostać na teren Czechosłowacji. Na Slask cieszyński wysłano kilku zdolnych wywiadowców, którzy niebawem stwierdzili, że miejscem kryjówki zbiega jest spokojna miejscowość klimatyczna pod Bielskiem Bustra

O godz. 3.30 nad ranem kilku wywiadowców w asyście policji mundurowej wkroczyło na podwórze pewnego gospodarza chłopskiego w Bustry. Wedle otrzymanych informacyj Füllbir dla zmylenia wszelkich śladów nocował tam w małym chlewiku między kozami.

Kiedy policja weszła do środka, złodziej nie przeczuwając zasadzki ubrany w nowe sportowe ubranie pogrążony był w głębokim śnie. W chwili kiedy usłyszał podejrzane szmery zerwał się błyskawicznie z miejsca i skierował przeciwko policji rewolwer. Było już jednak zapóźno. Füllbir został obezwładniony, na rękach jego znalazły się kajdanki.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim niemal całą skradzioną gotówkę. Część pieniędzy znaleziono już w dniu 28 bm, u wspólników Füllbira. Füllbira przewieziono do więzienia w Katowicach. W związku z aresztowaniem Füllbira aresztowano również w Bielsku dwóch jego wspólników, a to Antoniego Marka i Pawła Kisiałę, z Katowic zaś Zygmunta Drobczyka i Fryderyka Głowacza z Siemianowic, znanych kryminalistów.

ZE ŚWIATA.

Dzielna dziewczyna marynarzem.

Pomiędzy żaglowcami, które odbywają obecnie wyścig z Australji do Anglji z ładunkiem pszenicy, znajduje się czteromasztowiec „Księżna Cecylja". Cała Anglja ze szczególnem zainteresowaniem śledzi za tym statkiem, ponieważ rozeszła się wiadomość, iż pełni na nim służbę marynarz młoda Angielka, Pamela Bourne, przebrana za marynarza i pod nazwiskiem Nils Jacob.

W Anglji podziwiają przedsiębiorczość i wytrwałość młodej Angielki, która niedawno ukończyła uniwersytet w Oksfordzie z odznaczeniem i już na uniwersytecie niejednokrotnie przed koleżankami wywnętrzała się, iż pragnie poznać życie, podróżując po dalekich morzach.

Ponieważ ojciec panny Bourne był wysokim urzędnikiem w jednej z angielskich kolonij afrykańskich, przeto pierwszą podróż odbyła panna Bourne do swego ojca.

Po śmierci ojca pannaBourne za zgodą matki zaciągnęła się na statek „Księżna Cecylja". W pracy marynarskiej nie ustępowała nikomu. Jak kot wspinała się zwinnie po masztach i rejach, oraz rozwijała i zwijała żagle, niczem stary doświadczony wilk morski.

W Australji panna Bourne odbyła pierwszą wyprawę w głąb lądu australijskiego w towarzystwie matki, która podążyła za nią do dalekiej części świata. Gdy wszakże „Księżna Cecylja" miała rozwinąć żagiel, panna Bourne stawiła się punktualnie i objęła swoje normalne czynności na żaglowcu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

RADJO.

WARSZAWA 31 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka z Ciechocinka 13.00 Dz. południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Zamość i Zamojszczyzna". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Pogadanka 18.55 Pogadanka L.O.P.P. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recytacje. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Wiadom. rolnicze. 21.12 Koncert popularny 22.00 Odczyt. 22.15 Muzyka tan. z „Oazy". 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 31 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7.25 Program na dzień następ. 7.30 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja zWarszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 13,55 Transmisja z Warszwy 14.05 Giełda zbożowa i towar. w Katowicach. 16.00 Płyty gramofonowe 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.45 Wiadomości strzeleckie. 18.50 Kronika harcerska. 18.50 Rozmaitości 19.00 Pogawędka cioci Heli z dziećmi 19.15 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy 21.02 Program na dzień nast. 21.12 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 37)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Chciał jedynie dostać spowrotem list. Ale jego bratowa nie chciała ustąpić, zanim nie otrzyma wyznaczonej ceny. Franklin zrozumiał natychmiast sytuację i począł się namyślać, czy nie lepiej będzie uciec się do ostatecznych środków, aby zakończyć całą aferę.

Bał się spełnić przyrzeczenie młodej kobiety. Mówiła mu zapewne o swojem postanowieniu i o chęci przedstawienia się Silasowi van Burnamowi raczej w jego własnym pałacu, niż na parowcu. Franklin poradził jej więc dla lepszego zaaranżowania tej historji aby zmieniła suknię, spodziewając się że w czasie zmiany garderoby uda się mu pochwycić ów list. Nie wiedział, że pani van Burnam nie ma go przy sobie. Gdyby się to było udało, gdyby pochwycił ów list nawet za cenę kilku bolesnych zadraśnięć, nie radzilibyśmy obecnie nad rozwiązaniem zagadki jednego z najbardziej skomplikowanych morderstw współczesnych. Ale bratowa nie dała się złapać Franklinowi i kiedy schowała list do bucika...

— Jakto! — zawołałam.

— Kiedy schowała list do bucika,— powtórzył pan Gryce z uśmiechem, — musiał oświadczyć jej, że buciki, przysłane przez firmę Alman są zbyt małe. Wtedy schowała list w bezpieczniejsze miejsce, dokąd nie mogły sięgnąć chci we ręce Franklina. Zapewne to panią dziwi, miss Butterworth? Czy wyjaśniłem pani należycie niezrozumiałą dotąd dla pani rzecz?

— Niech pan nie pyta. Niech pan na mnie nie patrzy!

Uśmiechnął się lekko ukłonił.

— Widząc, że ostatni jego podstęp nie udał się, okrutny łajdak postanowił wykonać plan, który dawno dojrzewał w jego umyśle, od chwili, gdy zabrał klucze od pałacu swojego ojca, które wzpadły z kieszeni Howarda. Zona Howarda musi umrzeć, ale w pokoju hotelowym, sama z nim. Jakolwiek była wzgardzona i znienawidzona, jednak pozostawała nadal członkiem rodziny van Burnamów, żaden więc cień nie śmiał paść na jej dobre imię. Myślał więc, w jaki sposób wykonać swój plan. Widział, jak przytwierdzała kapelusz do do włosów z a p o m o c ą szpilki bardzo cienkiej i spiczastej i słyszał, że jedno ukłucie tego narzędzia zadane ne w serce, sprowadza natychmiastową śmierć ofiary. Rana od takiego narzędzia jest bardzo mała, niemal niewidoczna. Coprawda, aby to uczynić, trzeba dużo sprytu i zimnej krwi, ponieważ nie jest to łatwo doprowadzić młodą kobietę do odpowiedniego położenia. Udało mu sie to jednak i wkrótce opuścił pałac w towarzystwio swojej bratowej, aby udać się do parku Gramercy z gotowym już planem. Wszystko przemawia za tem, że to nie ona, ale on chciał się przedewszystkiem ukryć. Aż do końca, gdy chodziło o zapłacenie dorożkarza, pani Howard była na pierwszym planie, odgrywając w ten sposób ostatni akt dramatu.

Co do sposobów, jakich użył, aby zdobyć szpilkę od kapelusza i podstępu jakiego się chwycił, aby zbliżyć się do swej ofiary i zadać jej cios śmiertelny. pozostawiam pani zupełną wolność wyobraźni. W każdym razie dopiął swojego celu i zamordował ją, aby zdobyć list, którego tak bardzo pragnął. Potem...

— Tak, cóż potem?

— Plan, który wydawał mu się tak prosty, przybrał w jego oczach nowy wygląd. Szpilka złamała się w ranie, a wiedząc, że sędzia śledczy nie omieszka poddać trupa dokładnym oględzinom, zdawał sobie sprawę z możliwych konsekwencji swojej zbroeni. Dlatego więc, aby zamaskować ranę i nadać zbrodni pozory przypadku, przewrócił na nią szafkę, pod którą ją znaleziono. Gdyby był to uczynił na początku, rola, jaką odegrał w tym dramacie, nie wpadłaby może nigdy w podejrzenie. Ble on czekał i w czasie tej przerwy naczynia krwionośne straciły swoją elastyczność, wytwarzając pewne objawy, które przekonały lekarzy, że należy szukać przyczyny śmierci gdzieindziej, niż w kontuzjach, doznanych przez ofiarę. W ten sposób sprawiedliwość przenika najsubtelniejsze zasłony, rozsnute przez zbrodniarzy.

— Słuszne obserwacje, panie Gryce, ale w tej niezwykle subtelnej zasłonie, którą pan rozsnuł nie widzę nic, coby tłumaczyło, dlaczego zegar chodził i stanął o godzinie piątej.

— Pani nie rozumie? Człowiek zdolny do takiej zbrodni nie zapomni o stworzeniu swojego alibi. Liczył, że wróci do domu o godzinie piątej. Oto dlaczego przed wywróceniem szafki nakręcił zegarek i naregulował go na godzinę, o której był już daleko od miejsca zbrodni, jak to łatwo mógł udowodnić. Czy teorja ta nie zgadza się z tem, co wiemy o jego charakterze i o jego piekielnej zreczności, jakiej dowiódł od początku do dramatycznego końca tej afery?

Byłam przygnębiona wyjaśnieniami, jakich mi udzielił z wszystkiemi szczegółnmi ten zreczny detektyw, dzięki teorji fałszywej, jeśli moje odkrycia były trafne. Aby pokrzepić się trochę na duchu i odzyskać znów zafanie do mojej własnej teorji i moich odkryć wymieniłam imię Howarda, zapytując, jak to możliwe, aby Franklin sam był sprawcą morderstwa, jeśli Howard wypowiedział w czasie śledztwa tyle kłamstw i zwalał całą winę na siebie.

— Howard, proszę pani, nie wie, jaką rolę odegrał jego brat w całej aferze i chce za wszelką cenę ratować swój honor, zagrożony tem podejrzeniem, że jego żona mogła wejść w nocy z obcym mężczyzną do domu, zamieszkałego przez jego ojca. Aby tego uniknąć zdecydował się nietylko dopuścić krzywoprzysięstwa, ale też przyjąć na siebie wszystkie jego następstwa. Jest to pomysł bardzo bohaterski, ale są tacy ludzie, a Howard jest pod tym względem bardzo uparty i ambitny. Chodzi mu przedewszystkiem o to, aby nie splamić swojego honoru, więc aby to osiągnąć, zdecydował się na wszystko, nawet na haniebną śmierć. Trudno jest może zrozumieć taką naturę, ale niech pani przeczyta jeszcze raz jego zeznania. a zobaczy pani, czy to wyjaśnienie nie jest dobre.

— Nie rozumiem, — rzekłam.

— Tylko zupełna nieświadomość, łaskawa pani Butterworth, zupełna nieświadomość popchnęła go do złożenia sprzecznych zeznań. Niech mi pani pozwoli, że przedstawię jego sprawę zupełnie tak samo jak jego brata. Wiedział, że jego żona przybyła do Nowego Jorku, aby uczynić stanowczy krok pojednania z panem van Burnamem, ojcem, wiedział, że chce się z nim spotkać albo w jego domu, albo w czasie wysiadywania z okrętu. Aby jej umożliwić pierwszy krok, wypożyczył od swoje brata klucze od pałacu. Przekonany, że posiada je w kieszeni, udał się do domu.

(D. c. n.).

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny. **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.